

Bolesław Leśmian

BALLADA O DUMNYM RYCERZU

muz: Tadeusz Woźniak

Chór -

Śpi owo rycerz, śpi bezrozumnie
I raz na zawsze - w dębowej trumnie.
Leży wygodnie, bo się ułożył
Tak aby nigdy snu nie zatrwożył...

Jego kochanka z różańcem w ręku
Zawodzi. Pełna skargi i jęku

Kochanka -

Przyszłam ci wyznać moje niemoce,
Że nie wiem, jak tam spędzasz swe noce...

Rycerz -

Choć mi robaki oczy wyżarty -
Nie wstyd mi tego, żem już umarty!...
Chociaż podziemiec jestem_nikczemny_-
Nie wstyd mi tego, żem już podziemny!...

Kochanka -

"-Bo odkąd w ciemnym nocujesz grobie
Ani ty przy mnie - ni ja przy tobie!
Kochałam oczy i usta twoje,
Wczoraj kochałam, dzisiaj się boję!

Rycerz -

Taką mam sytość i przepych w próżni,
Że mnie od króla Bóg nie odróżni!
Taka noc błyska nad życia zbiegiem,
Że mi świat cały jednym noclegiem!

Kochanka -

Boję się w myśli ciebie popieścić!...
Boję się szatą w mrok zaszeleścić,
Trzy dni się w myśli twój czar promienił,
Dziś nie wiem ile grób cię odmienił...

Rycerz -

Ani mi słońca, ani mi nieba,
Ani miłości twojej potrzeba!
Ani mi zemsty w onej ustroni,
Gdzie krew nie szmerze i miecz nie dzwoni!

Kochanka -

Ani mi z tobą łoża podzielić,
Ani urodą swoją weselić -
Darmo przymuszam uparte ciało,
By się twym oczom podobać chciało!

Rycerz -

Nie znasz ty dumy, nie znasz pogardy
Tych, którzy w ziemi posnęli twardej...
W piersi ich - wielka ciszy potęga
I żaden zawód ich nie dosięga!

Rycerz

-I nawet z resztek zsiniałej wargi
Nie wydobędziesz jęku ni skargi!
Oto w pobliżu mam ja sąsiada,
Co już od serca w proch się rozpada.

Kochanka

- „Przy tobie martwym - ja nieszczęśliwa
Wstydzę się jeno, żem jeszcze żywa!...”

Chór -

Rozważył rycerz że w słowach - zdrada
I po dawnemu leżąc, powiada:

Rycerz -

Ten ci jest śmiercią ode mnie starszy
I śpi, na żmijach głowę oparty.
Lecz co przecierpiał i co zobaczył
Nawet półszepsem wyrzec nie raczył

Rycerz

- „Nie ulżył jękiem niemej żałobie,
Nie wyznał nigdy, co przeżył w grobie!..
A wszak ci w trupach taka moc bywa,
Że trup i w grobie wiele przeżywa!

Lecz Bogu chyba, w dzień zmartwychwstania,
W twarz rzuci wżgardę swego wyznania!”

Chór -

I zamilkł rycerz - dumnie i godnie
I po dawnemu leżał wygodnie.
Jego kochanka z różańcem w ręku
Odeszła, pełna wstydu i lęku...